

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Znajdź. relik. św. Szezep
Niedziela: 11 po Świąt. Dominika

CHOJNICE, niedziela dnia 4 sierpnia 1929 r.

Słońca wschód 4. 4 zachód 19.47
Księżycy wschód 0,15 zach. 19.26

Ameryka mówi światu prawdę o Polsce Znamienny głos nowojorskiej „Tribune“

Nowojorski dziennik „Tribune“, w numerze z dnia 7 lipca, zamieścił obszerną korespondencję o wystawie Poznańskiej, wyrażając się z entuzjazmem nie tylko o samej wystawie, ale o postępach Polski w każdej dziedzinie życia.

Między in. korespondent pisze: — „W dawnych wiekach Polska znana była jako kraj rycerski, ale zaraz nieudolnie się rządzący, jako paradoksalna, potężna republika magnacka, gdzie król był tylko figurą, wreszcie jako kraj romantycznych rycerzy którzy uratowali Europę i chrześcijaństwo od zagłady ze strony hord azjatyckich.

Później, gdy Polska utraciła wolność, gdy jej najlepsi synowie rozproszyli się po szerokim świecie, Polska stała się nie tylko męczennikiem walczącym z tyranią trzech zaborów, ale także bohaterem o wolność wszystkich narodów. W smutnych dniach porobiorowych, gdy zdawało się, że nadzieja odbudowy wolnej Polski znikła zupełnie, Polska przypominała światu swoją żywotność, swego ducha narodowego i prawo do życia niepodległego, nie tylko heroicznymi powstaniem przeciw przemocy, ale także przez swoją wspaniałą literaturę, sztukę i muzykę. Mimo to przed wybuchem wojny światowej nie było zdaje się, ani jednego polityka czy męża stanu, tak w Europie jak i w Ameryce, któryby szczerze wierzył w możliwość odrodzenia Polski, jako państwa wolnego i niezależnego.

Utrzymywała się ogólna opinia zagranicą, że Polacy jako naród, nie są zdolni do pokojowej pracy twórczej i do rządzenia własnym państwem. Historycy twierdzili, że upadek Polski spowodowany był właśnie brakiem energii, inicjatywy, wytrwałości, organizacji tych wszystkich cnót obywatelskich, które są niezbędne do utrzymania nowoczesnego, wolnego państwa. Przyszłość niemiecka — „Polnische Wirtschaft“ — stało się synonimem chaosu, nieudolności i bezładu, a Niemcy na podstawie tego usprawiedliwiali wynaradawianie Polaków w Poznaniu.

Po odzyskaniu niepodległości, po zakończeniu wojny światowej, nawet przyjaciele Polski powątpiewali o długiej egzystencji państwa polskiego. Okazało się jednak, że obawy te były mylne i przesadzone. Otwarcie wielkiej Wystawy Krajowej w Poznaniu, przekonało wszystkich, że marzenia patriotów polskich spełniły się, że Polska żyje, rozwija się i potężnieje. Inicjatorzy Wystawy Poznańskiej oddali Polsce bardzo ważne zasługi. Naród polski, a nie mniej zagranicą, ze zdumieniem patrzy na wspaniały dorobek Polski, osiągnięty w ostatnim dziesięcioleciu i to w okresie nadzwyczajnych trudności ekonomicznych i finansowych.

Wszystkie dziedziny życia gospodarczego, społecznego i umysłowego reprezentowane są na Wystawie. Dla ludzi interesujących się stosunkami w Polsce, Wystawa Poznańska jest nieocenionym źródłem informacyjnym.

Następnie korespondent opisuje szczegółowo organizację Wystawy, pawilony, pokazy etc., poczem pisze: „Moralne znaczenie Wystawy, zwłaszcza dla narodu polskiego, jest nadzwyczajne. Wzmocnia ona wiarę narodu we własne siły i dodaje ufności w przyszłość kraju, a równocześnie niweluje różnice dzielnicowe między ludnością dawnych trzech zaborów, jaką wytworzyła niewola. Wystawa otworzyła Polakom oczy i przekonała ich co mogą zdziałać pracą i wysiłkiem“.

W końcu korespondent zachęca Amerykanów do zwiedzenia Polski która tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym, jest jednym z najbardziej interesujących krajów w Europie.

Korespondencja ta jest pierwszym rzeczowym opisem Wystawy Poznańskiej w prasie amerykańskiej.

Historyczna konferencja w Hadze

rozpocznie się napewno w dniu 6 bm.

Udział Polski i Czechosłowacji zapewniony

Paryż, 3. 8.

Według doniesień dzienników z Hagi, liczyć można napewno na rozpoczęcie konferencji w dn. 6 sierpnia.

Mocarstwa zapraszające: Anglja, Francja, Włochy i Belgja wystosowały do rządu Stanów Zjednoczonych prośbę o wydelegowanie na konferencję obserwatora.

Prawdopodobnie rzeczoznawcy amerykańscy, którzy współpracowali w redakcji planu Younga, wezmą również udział w konferencji haskiej.

Jest również pewnem, że Rumunja Jugosławja, Grecja i Portugalia reprezentowane będą na obradach.

W konferencji wezmą także udział Polska i Czechosłowacja.

Przewodnictwem konferencji obejmie albo premier belgijski Jaspar, lub Briand.

Delegacja belgijska składać się będzie z premiera Jaspasa, ministra Spr. Zagr. Hymansa i rzeczoznawcy Franqui.

Niemcy się irytują.

Berlin, 3. 8.

Bezsilna złość opanowała Niemcy na wiadomość iż Polska weźmie czynny udział w konferencji haskiej.

W zjadliwym tonie pisze o tem „Boersen Ztg.“ Dziennik ten nie może nie przyznać Polsce, iż udział jej w konferencji jest dowodem, iż „mie-

dzynarodowy autorytet Polski wzrasta stale“, na tomiast dodaje, że Polska „nie omieszkła rozwinąć zapewne w kultuarach konferencji propagandy, przedstawiając nieobeznanym należycie z geografją delegatom zagranicznym mapy Polski z przed lat 200 i 300, powołując się przytem na dawne swe granice.. Manja wielkości Polski niewątpliwie przekadzać będzie dotkliwie obradom konferencji“.

Nacjonalistyczny ten organ nie może przeboleć, że autorytet Polski na terenie międzynarodowym wzrasta i że Polska stoi dziś w szeregu mocarstw, z którymi Europa poważnie się liczyć musi.

Kogo Polska wysyła do Hagi?

Skład imienny delegacji.

Warszawa, 3. 8. 1929.

Po długich naradach został ustalony skład delegacji na konferencję w Hadze.

Skład delegacji jest następujący: min. Zaleski p. Mrozowski z Komisji Odszkodowawczej w Paryżu, wiceprezes Banku Polskiego Młynarski, nac. wydziału zachodniego M. S. Z. Lipski, nac. wydz. Tarnowski, radca Adamkiewicz, Kirkor oraz Szwejkowski z ramienia Min. Skarbu.

Wyjazd delegacji nastąpi prawdopodobnie w niedzielę.

Niezwykłe rozwiązanie konfliktu sowiecko-chińskiego

Sowiety sprzedają kolej mandżurską Chinom

Ryga, 3. 8.

Z Moskwy donoszą, że według kursującej w kołach politycznych pogłoski, rząd sowiecki ostatecznie zdecydował się odstąpić za pewne kompensacje finansowe kolej Wschodnio - Chińską Chinom i w ten sposób zlikwidować zatarg sowiecko-chiński.

Decyzja ta została powzięta pod wpływem co raz gorszej sytuacji finansowej Sowietów i wzrastającej inflacji.

Emisja banknotów sowieckich w przeciągu maja i czerwca wzrosła o 250 mil. rubli.

Kierownicze sfery sowieckie obawiają się, że przy dalszym wzroście inflacji wykonanie pięcioletniego planu gospodarczego będzie niemożliwe, co może wywołać pogorszenie sytuacji we wewnętrznej.

Sprzedż kolei Wschodnio - Chińskiej w takich warunkach zasililiby skarb sowiecki w nowe środki. Podobno inicjatywa tej transakcji wyszła od posła sowieckiego w Berlinie, Krestiniego, który za pośrednictwem zainteresowanych czynników niemieckich prowadził pertraktacje z posłem chińskim w Berlinie.

Polska a zatarg chińsko-sowiecki
Ciekawe wywody włoskiego dziennika.

Rzym, 3. 8. 1929.

Neapolitański „Mattino“, omawiając zatarg chińsko - sowiecki, stwierdza, że wciągnięcie Rosji w grę azjatycką załamuje dążenie, jakie od czasów Piotra Wielkiego kierowało Rosją w stronę zachodnią, utrwalając przez to samo międzynarodowe znaczenie Polski i ułatwiając porozumienie i sąsiedzkie stosunki między Rosją a Polską.

Zaginął niebezpieczny pakiet

z mikrobami tyfusu, cholery, szkorbutu itp.

Moskwa, 2. 8. 1929.

Donoszą tu z Charkowa o wielkim zaniepokojeniu, jakie wywołało w mieście zaginięcie pakietu, zawierającego fiołki z mikrobami tyfusu, cholery, szkorbutu itp. Pakiet zginął w czasie przewożenia rzeczy, należących do intytutu bakteriologicznego. Spadł on z ciężarowego samochodu, a gdy zauważono brak, okazało się, że ktoś podniósł paczkę i ukrył ją. Policja sowiecka poszukuje znalazcy groźnej paczki, obawiając się aby zarazki nie zostały rozpowszechnione.

Gdynia centralą sprzedaży kawy na Polskę i państwa bałtyckie.

Gdynia, 3. 8.

W Gdyni bawi radca poselstwa brazylijskiego w Londynie. Celem pobytu jego w porcie polskim

jest szczegółowe zapoznanie się z urządzeniami polskiego portu, gdyż eksporterzy kawy brazylijskiej interesują się eksportem do Polski przez Gdynię oraz sprawą rozsyłki kawy z Gdyni do krajów bałtyckich. Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia sprawa ta jest na dobrej drodze i przy czyni się do urządzenia w Gdyni centrali sprzedaży kawy brazylijskiej na Polskę i kraje bałtyckie.

Pokłócili się zaraz na wstępie

Zerwanie rokowań sowiecko - angielskich.

Moskwa, 2. 8. 1929.

Tass donosi: Prowadzone w Londynie rokowania angielsko - sowieckie zostały przerwane z powodu odmowy ministra Spraw Zagranicznych Hendersona podjęcia stosunków dyplomatycznych niezwłocznie, przed uregulowaniem spornych kwestyj.

Kronika radjowa

Pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich.

Komitet budowy pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni komunikuje, że dotychczas na ten cel zebrano 240.000 zł. We wrześniu odbędzie się zebranie plenarne komitetu.

Kiedy zwołany będzie Sejm?

Wkołach politycznych utrzymują, że sesja budżetowa sejm i senatu otwarta zostanie w tym samym terminie co w roku ubiegłym tj. w końcu miesiąca października.

Pan Dewey zwiedza Pomorze.

Dnia 31 lipca wieczorem wyjechał do Gdyni nadzorca amerykański Dewey. Zwiedzi on całe Pomorze, przyczem wstąpi i do Torunia. Powrót Dewey'a do stolicy przewidziany jest na 7 bm.

Burza gradowa zniszczyła zbiory w 3 godzinach.

Przez powiat samborski przeszła burza gradowa. Spadł grad w grudkach o wadze 10 gramów niszczyć całkowicie zbiory w gminach Zadmiestrze, Uherce i Czukiew na obszarze przeszło 3000 morgów. Starostwo zwróciło się o pomoc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Pożar w zakładach amunicyjnych.

W Tulonie w morskich zakładach pyrotechnicznych wybuchł pożar, który spowodował wybuch 7-u wielkich pocisków, 2 osoby odniosły rany. Szkody materialne wywołane pożarem i eksplozją są bardzo znaczne.

Stresemann wrócił z urlopu.

Minister spraw zagranicznych Stresemann wrócił wczoraj z urlopu do Berlina.

Poincare został operowany.

Poincare poddał się operacji. Stan zdrowia jest zadawalniający.

Zuchwały napad bandycki na szosie.

Na jednej z szos pod Bukaresztem w Rumunii bandyci zatrzymali w lesie 8 samochodów, przejeżdżających tamtędy w różnych odstępach czasu i obrabowali 30 pasażerów.

W Gdańsku zakwitła palma.

W jednym z ogrodów podmiejskich Gdańska zakwitła palma. Na wieść o niebywałej sensacji ciągną do ogrodu setki ludzi, uważając to zjawisko za cud natury.

Dom wyleciał w powietrze.

W Nowym Orleanie wyleciał w powietrze duży dom. Jak ustalono w śledztwie wybuchł nagromadzonej w piwnicach prosek dla wyniszczenia termitów, które zagrażały budowlę zniszczeniem.

Barbarzyństwo czerwonych bezbożników.

Ubiegłej nocy zburzona została do fundamentów znajdująca się tu przy ulicy Twerskiej kaplica Matki Boskiej Twerskiej która w ciągu wielu wieków była przedmiotem szczególnego kultu ze strony ludności rosyjskiej.

Miasteczko zniszczone przez pożar.

W jednym z miasteczek opodal Nicei pożar zniżył około 100 domów 500 osób pozostało bez dachu.

Sowieckie balony na zawodach w Poznaniu.

Jak wiadomo Z. S. S. R. zgłosiło swój udział w międzynarodowych zawodach wolnych balonów, które odbędą się w Poznaniu w dniu 15-go sierpnia br.

Na zawody przybyć mają do Polski 2 sowieckie balony z obsługą lotniczą.

Kłeska powstańców perskich.

Perskie wojska rządowe zadały porażkę oddziałom buntowniczym, zajmując ich kwatery główną.

Witos rozpoczyna ożywioną działalność.

W ciągu ostatnich 2 tygodni na terenie województwa poznańskiego i części województwa pomorskiego wzmożła się znacznie agitacja stronnictwa PSL Piast.

Bawił tam osobiście leader stronnictwa poseł Wincenty Witos, urządzając szereg wieców.

Socjalistyczna gospodarka w Kasach Chorych.

W łódzkim związku pracowników kas chorych wykryto znaczne nadużycia. Rewizja ksiąg kasowych wykazała niedobór 220.000 zł.

Jak się okazało nadużyć dopuszczał się przewodniczący związku nazwiskiem Łuczkowski.

Niezwykli pasażerowie Zeppelina.

Na Zeppelinie odjechały do Ameryki oprócz licznych pasażerów dwa orangutangi, sześćset kanarków i znana chińska artystka filmowa Anna May Wong.

Premjer Grecki przyjeżdża do Polski.

Pisma rzymskie podają wiadomość z Aten, że Venizelos uda się przed wrześniową sesją Ligi na rodów do Warszawy, aby odbyć konferencję z ministrem Zaleskim, przyczem po konferencji zwiedzi wystawę poznańską.

Katastrofalny wybuch w kopalni.

W kopalni w okręgu Preston w Anglii ubiegłej nocy nastąpiła eksplozja przyczem pięciu górników zostało ciężko rannych.

Miła uroczystość ku czci Ojca św.

W Macuniaga w Lombardii odbyła się uroczystość na cześć Ojca świętego, który był zamilowanym alpinistą, z racji czterdziestoletniej rocznicy odnalezienia nowej drogi na szczyt Duforu na Monte Rosa przez Achillesa Ratti, naówczas rozpoczynającego swą misję duszpasterza.

Zamach bombowy na willę adwokata

Maszyna piekielna ukryta w skrzynce.

Berlin, 2. 8. 1929.

Wczorajszej nocy dokonano na willę adwokata dr. Straussa w mieście Luenburg, w prowincji hannowerskiej zamachu bombowego. Wybuch nastąpił pod nieobecnością właściciela i jego rodziny bawiącej na letnisku. Siła eksplozji była tak wielka, że w promieniu 100 m. we wszystkich domach powypadały szyby. Wybuch uszkodził poważnie ścianę frontową willi, zniszczył piwnicę i zerwał większą część dachu.

Jednocześnie przed wejściem do kasy chorych znaleziono skrzynię, zawierającą maszynę piekielną, która tylko dzięki wadliwej konstrukcji zegara nie eksplodowała. Wśród ludności wybuch wywołał niesłychaną panikę. Przypuszczają, że zamach, którego sprawców dotychczas nie wykryto, ma podłoże polityczne. Właściciel willi, adw. Strauss, jest jednym z czołowych działaczy demokratycznych i przewodniczącym lokalnej grupy „Związku Obywateli Niemieckich Wyznania Mojszowego”. Prezydium policji wyznaczyło 5 tys. mk. za schwytanie sprawców.

Po sygnale donoszącym o zepsuciu się motoru i zamiarze lądowania na Fayal żadnych innych sygnałów radjostacja miejscowa nie odebrała. Na lądzie dowiedziałem się, że o godz. 19. min. 20 widziano lotników polskich przelatujących nad wyspą Graciosa (odległość 40 mil na NO od Fayalu) wobec tego nabrałem przekonania, że aparat spadł do morza gdzieś między wyspami Fayal i Graciosa. Postanowiłem odkotwiczyć i na tej przetrzeźnić rozpocząć poszukiwania. O godzinie 22.30 przyjąłem na okręt pilota, a godz. 23 odkotwiczylem. Nic nie spostrzegłszy, o godz. 10-ej rano wysłałem depeszę do konsula francuskiego w Horcie, z zapytaniem, czy niema wiadomości o lotnikach. O godz. 11.20 w odległości 8 mil na SW od Rozales (zachodni cypel wyspy Sao-Jorge) zmieniłem kurs. W dalszym ciągu mimo obserwacji nic nie zauważyłem. Kompletne zachmurzenie, mgła, i skutkiem tego słaba widoczność utrudniała obserwację.

O godz. 12-ej otrzymałem radjodepeszę, zawiadamiającą wszystkie okręty, że lotnicy polscy wylądowali na Graciozie, natychmiast zmieniłem kurs na te wyspy, z zamiarem zakotwienia w zatoce Praia. O godz. 16-ej otrzymałem radjodepeszę do gubernatora z Horty o szczegółach wypadku: eksplozji motoru podczas lądowania, śmierci mjr. Idzikowskiego i ocaleniu mjr. Kubali. Treść otrzymanej depeszy podałem natychmiast przez radio w kierunku Europy.

Po przybyciu do Villa de Praia dn. 14. b. m. udałem się o godz. 19-ej na ląd. Przedstawiciele władz miejscowych poinformowali mnie, że mjr. Kubala leży w szpitalu, zwłoki mjr. Idzikowskiego znajd. się w miejsc. Santa Cruz odległej o pół mil od Villa de Paia. Natychmiast udałem się samoch. wraz z doktorem mjr. Szymkiewiczem, ażeby dowiedzieć się o stanie zdrowia mjr. Kubali, oraz w jakim stanie znajdują się zwłoki mjr. Idzikowskiego i aparat lotniczy. Po przybyciu do szpitala gdzie leżał mjr. Kubala dr. mjr. Szymkiewicz zbadał go dokładnie i opatrzył. Mjr. Kubala miał

Kucharz zemścił się na bolszewikach

Podał Komisarzom zatrute lody.

Moskwa, 2. 8. 1929.

W Saratowie w jednej z miejscowych jadłodajni kooperatywnych stołownicy masowo zatruli się lodami. Jak śledztwo wykazało, kucharz, przygotowujący lody, Waszutin, chcąc się zemścić na kilku działaczach komunistycznych, stołujących się w tej jadłodajni, zamiast waniliny, dosypał do lodów arseniku. Kucharza aresztowano, stanie on przed trybunałem rewolucyjnym.

Niebezpieczna przejażdżka po morzu

Dwaj osobnicy usiłowali zgwałcić pewną mężatkę

Gdańsk, 3. 8.

W dniu 2 bm. wyjechało 2 mężczyzn w towarzystwie 1 kobiety łodzią na morze. Odjechawszy na większą odległość od brzegu morskiego obaj mężczyźni usiłowali dokonać na swej towarzysze gwałtu.

Kobieta widząc grożące jej niebezpieczeństwo poczęła wołać co sił o ratunek. Zaniepokojeni i zestraszeni krzykiem kobiety zwyrodnialcy, czem prędzej dojechali do brzegu, ulatniając się w niewiadomym kierunku.

Fakt ten niech służy jako przykład wszystkim kobietom lubiąącym przejażdżki po morzu, aby przy dobieraniu towarzystwa były przezorniejsze.

Świątokradztwo w kościele parafjalnym w Gdyni

Gdynia, 3. 8.

Nieznani bliżej zbrodniarze wtargnęli ubiegłej nocy do miejscowego kościoła parafjalnego, dopuszczając się ohydnych świątokradztwa. Trzy skarbanki w kościele zastano nad ranem zerwane i rozbite a pieniądze złożone w nich przez wierny lud były wybrane. Złodzieje nie bardzo się zbagaci li, bo skarbanki co tylko w poniedziałek wypróżnione nie dużo musiały zawierać pieniędzy. Co dziwne, żadnych śladów włamania nie można było stwierdzić. Zachodzi więc przypuszczenie że o-pryszkowie dostali się do kościoła z wieczora i przeczekali tam do nocy, lub że dostali się do wnętrza za pomocą podrobionego do bramy kościelnej klucza.

Policja wyteżyła wszystkie siły w celu wykrycia świątokradzców. Podobno jest już na ich tropie.

W ciemnościach wszystkie koty szare

Niezwykłe zdarzenie na granicy litewskiej.

Wilno, 2. 8. 1929.

Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Kof tyniany zdarzył się niezwykle wypadek. W czasie obławy w rejonie granicznym spotkały się ze sobą dwa oddziały strażników litewskich. Wskutek ciemności sądząc, że mają doczynienia z socjaldemokratami, na których urządzono tę obławę, rozpoczęli strzelaninę. Dopiero po pięciomiuutowej strzelaninie spostrzeżono omyłkę. Trzech żołnierzy zostało rannych.

O tragicznym locie polskim

Raport kapitana Eibla

Szef kierownictwa marynarki wojennej otrzymał raport kapitana Eibla dowódcy okrętu „Iskra” dotyczący wypadku lotników polskich mjr. Kubali i s. p. mjr. Idzikowskiego. Agencja Wschodnia podaje poniżej dokładną treść owego raportu:

Dnia 13 lipca br. o godz. 20 min. 10 otrzymałem od konsula angielskiego w Horcie wiadomość o zbliżaniu się lotników polskich ku wyspie Fayal. W radjodepesze lotnicy donosili o zepsuciu się motoru i o zamiarze lądowania na wyspie Fayal, w związku z czem prosili o pokazanie im miejsca na lądowanie, zawiadamiając jednocześnie, że przybędą w przeciągu 15 minut. Przewidując, że lotnicy nie będą mogli z jakichkolwiek powodów lądować na ziemi, będą zmuszeni opaść na morze, zarządziłem wysłanie na redę Horty szalup, które miały za zadanie wskazać pilotom przy pomocy rakiet miejsce opuszczenia się na wodę, a następnie zabrać ich na okręt. Zarządziłem także, wysłać nie motorówki. Radjotelegraficznie poleciłem nawiązać kontakt z lotnikami i meldować mi o wszelkich odebranych sygnałach. Wydałem rozkaz przygotowania okrętów do odkotwiczania. Tymczasem na lądzie z rozkazu gubernatora Wysp Zachodnich, przygotowano miejsce do lądowania, którego położenie i znaki rozpoznawcze podane zostały lotnikom przez radio. Gdy do godz. 21-ej lotnicy nie przybyli i radjostacja żadnych sygnałów nie odebrała, udałem się do gubernatora dla zaciągnięcia wiadomości, które mogły być otrzymane przez radjostację miejscową. W szczególności chodziło mi o ustalenie kierunku lotników i przypuszczalnego miejsca katastrofy, fakt, który nie uległ wątpliwości, skoro dotychczas nie przybyli na Fayal.

kilka ciężkich ran na głowie, prawym boku i prawej nodze, oraz rany tłuczone na całym ciele.

Upewniwszy się, że stan zdrowia mjr. Kubali pozwoli mu na przebycie drogi do Horty, postanowiłem go zabrać na okręt, jak również zwłoki mjr. Idzikowskiego i niezniszczone części aparatu. Zwłoki mjr. Idzikowskiego umieszczono natychmiast w kaplicy w trumnie cynkowej przygotowanej do transportu, części rozbitego samolotu obiecano przywieźć do Santa Cruz z miejsca wypadku odległego na dwie mile od miasta.

Zwłoki mjr. Idzikowskiego zabrałem.

Majora Kubalę dlatego postanowiłem zabrać do Horty, że względu na brak dostatecznej opieki lekarskiej w Santa Cruz, oraz dlatego, że w Horcie istnieje komunikacja radjotelegraficzna i łatwiej jest o komunikację okrętową. Pozaatem w razie konieczności pozostawienia rannego w Horcie, będzie się on znajdował pod opieką nadzwyczaj zycielwo usposobionego dla nas konsula francuskiego.

O godz. 16-tej oficerowie, podchorążowie i załoga udała się na ląd dla wzięcia udziału w eksportacji zwłok, które znajdowały się już w kościele na katafalku w cynkowej trumnie obitej czarnym kirem, okrytej banderą polską i portugalską i otoczonej wieńcami (dwa od okrętu, 5 od władz i ludności miejscowej). Po odprawieniu przez księżę egekwji uszykował się kondukt żałobny. Za trumną postępowali: gubernator, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oficerowie polscy i portugalscy, orkiestra i tłumy ludności miejscowej. Obok trumny kroczyła eskorta honorowa złożona z podchorążych pod bronią, garnizon wojsk portugalskich tworzył szpaler. Na przy stani trumnę złożono w łodzi, przykrytej kapą i przewieziono na okręt, gdzie przyjęta została z należnymi honorami.

Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia statek „Iskra” znajduje się w danej chwili na pełnym morzu, płynąc w stronę brzegów Europy. Statek zatrzyma się w jednym z wojennych portów Francji

Na szerokim świecie

Krematorja.

Krematorjum w Hanowerze w którym miesiącnie spala się około 60 — 70 trupów zmuszone było ze względu oszczędnościowych wprowadzić przerwy w paleniu trwające przeciętnie trzy dni i ustalać dnie spalania ciał. Tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na zbytek specjalnego spalania. Pozostali muszą czekać na „święty ogień“, który za słoną cenę, zapłaconą Towarzystwu pogrzebowemu, utrzymującemu krematorjum, ma spalić i obrócić w popiół ciało, nie dopuszczając do gnicia.

W marcu r. b. przeszło 60 proc. trupów włożono do pieca dopiero po upływie 6-ciu dni od śmierci, a bywały wypadki, że palono je dopiero w 11-tym albo 12-tym dniu. W kwietniu liczba ta wynosiła 54 proc. W maju ciało musiało czekać na spalanie do 7 dni, a conajmniej 11 trupów spalono dopiero po 7, a nawet po 11 dniach po śmierci.

Jak z tego widać, „hygieniczny“ sposób chowania zmarłych wiele pod tym względem pozostawia do życzenia.

Kamień krasomówstwa.

W pobliżu Cork w Irlandji znajdują się górujące nad okolicą ruiny zamku, Blarney, otoczone ogólną czcią mieszkańców.

Na jednej z zewnętrznych ścian tej wieży, na wysokości około 35 m., jest wmurowany kamień, znany w całej Anglii pod nazwą „Kamienia z Blarney“. Prastare podanie irlandzkie głosi, że kto na tym kamieniu złoży pocałunek, bywa obdarzony cennym darem krasomówstwa.

Lecz dostać się do niego to sztuka nielada, wymagająca zręczność akrobata lub artysty filmowego, bowiem kamień jest umieszczony 2 metry niżej od platformy, a dotknąć go wolno jedynie ustami. Kandydatów więc na krasomówców przewiążują liną za nogi i spuszcza głowę na dół.

Pomimo tak karłowatej próby, amatorów nie brakło do poznania cudotwórczej siły kamienia. Złośliwi twierdzą, że wielu angielskich mężów stanu odbyło wędrówki do Blarney: jeden z nich podobno nie trzymany dosyć silnie przez towarzyszy, o mało życiem nie przyplacił daru wymowy.

Najdroższe wino na świecie.

W Bremie, w piwnicach „Ratskeller“u, stanowiących własność miasta, znajduje się wino zwane „Rosenwein“, t. j. wino róży. Jest to najwspanialsze wino reńskie, pochodzące z 1624 roku. Jeżeli z beczki tego nektaru choć parę kropli bywa ściągnięte, natychmiast dolewa się tą samą jego ilość z jednej z 12 beczek, zwanych „dwunastu apostołami“. Zawierają one sok najszlachetniejszych jagód reńskich, wobec czego „wino róży“ pozostaje niezmiennie w gatunku.

W 1624 r. cena okstu (200 litr.) tego wino wynosiła 60 talarów. Dodawszy do tej sumy procenty składane za cały okres w czasie którego to wino leżało w piwnicach „Ratskeller“u, otrzymamy pożądaną liczbę 27 miliardów marek. A zatem jeden litr „wina róży“ przedstawia obecnie wartość 120 milionów marek, t. j. że jedna jego kropla kosztuje 12 tysięcy marek.

Wina tego niema na sprzedaż. Jedynie przy wielkich uroczystościach rada miejska częstuje nim zaproszonych gości, lub w bardzo rzadkich przypadkach ofiarowuje w darze kilka butelek tego drogiego trunku.

Do tych wyróżnionych należał Goethe, któremu w 1824 roku, w dniu urodzin 28 sierpnia, rada miejska posłała w podarunku 12 butelek.

Chyba dotychczas żaden poeta nie otrzymał tak drogiego upominku.

Walka z bykiem.

Mała hiszpańska osada Manzanares — znana z cenionej hodowli byków — stała się przed paroma dniami widowiskiem sensacyjnego zdarzenia.

Na dworze kolei prowadzono byka, przeznaczonego do walki w Toledo. W pewnym momencie ukazało się od strony przeciwnej jadące auto. Niezwykle widok, oraz szum motoru tak zaskoczyły zwierzę, że zerwało się z łańcucha i jak szalone pognęło prosto przed siebie. Za niem pędził dozorca, sławny niegdyś torreador Alfons Duro, który nie tracąc przytomności, wpadł do stojącego przy drodze domu swego, złapał szpadę i dogonił byka w chwili, gdy ten runął w równo z ziemią otwierające się drzwi budynku szkoły żeńskiej.

Dziewczęta z krzykiem zbieły w najodleglejszy kąt sali, osłaniane przez nauczyciela. Byk stanął zdziwiony zupełnie obcem mu otoczeniem i, rozglądając się, ujrzał nagle dozorcę. Ku niemu skierował się z łbem pochylonym, gotów do walki. Lecz w dozorcy odżyły dawne wspomnienia, znanymi manewrami opanował uwagę byka, dając mu możliwość dziewczętom i nauczycielowi wyjść z sali. Temu ostatniemu krótko polecił drzwi mocno zasunąć, aby zwierzę na ulicę wydostać się nie mogło. Sam zaś ciągle igrając z bykiem dopadł otwartego okna i przesadził je jednym zręcznym susem.

Rozjuszony zwierzę było tym sposobem schwytań, a torreador uniknął konieczności zabicia cennego obrazu.

„Pani nie może wchodzić do kościoła“.

Taki napis polecił biskup Brescji wydrukować na kartkach, które następnie są wręczone paniom i dziewczynkom, hołdującym w ubiorze niestosownym modom.

Doreczanie tych kartek biskup zlecił ludziom zaufanym, którzy umieją zachować się taktownie a stanowczo.

Rozwody w Stanach Zjednoczonych.

Biuro statystyczne Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ogłosiło niedawno dane, dotyczące małżeństw i rozwodów za r. 1925. Liczba rozwodów w tym roku w Stanach Zjednoczonych wzrosła do liczby 175.450, co znaczy, że 1 rozwód przypada na 6 zawartych małżeństw. Stosunek procentowy rozwodów do małżeństw zmienia się w poszczególnych stanach w zależności od przeskód, jakie stawia prawo. W stanach, posiadających największy procent rozwodów na 2 zawarte małżeństwa, zaś w stanie Nowada 1 rozwód na 1 małżeństwo. W niektórych obwodach tych ostatnich stanów liczba rozwodów jest większa od liczby zawieranych małżeństw.

Naród, toczony, przez robaka tak wielkiego zła, nie może długo pozostać silnym i kwitującym.

Radjoaktywność u ludzi.

Major służby angielskiej, Mowbray, przeprowadził szereg ciekawych badań w celu otrzymania promieni, wychodzących z ciała ludzkiego, na płycie fotograficznej.

Dla doświadczeń korzystał z silnie rozwiniętych zdolności medjumicznych dwu znajomych panien.

W ciemnym pomieszczeniu przygotowano szereg klisz fotograficznych, szczelnie opakowanych i opieczętowanych. Po zapaleniu czerwonego światła, wystawiono je pod działanie wyciągniętych nad nimi w pewnym oddaleniu rąk zaproszonych medjów. Przy doświadczeniu, prócz majora i dwu wspomnianych panien, brało udział jeszcze 10 osób, bacznie pilnujących, aby eksperymentowane klisze nie były przez nikogo z obecnych dotknięte, lub pokryjone światłem.

Po wywołaniu tych klisz ukazały się na nich dobrze widoczne zarysy promieni, które major uważa za radjoaktywne fale, wychodzące z ciała medjów.

Niezwykły wyrok.

Ciekawą, nie pozbawioną humoru rozprawę sądową podają dzienniki amerykańskie.

W Delaware włamał się znany opryszek do skarbcza jednego z banków, usuwając kilka cegieł ze ściany. Wybitny otwór był dostateczny, by przesunąć przezeń górną część ciała, co w zupełności wystarczyło, by mógł, nie wchodząc do skarbcza, chwycić stojącą opodal walizkę z kosztownościami. Zadowalając się zrabowanym skarbem, oddalił się przez niego nie zatrzymywany.

Podczas rozprawy sądowej, obrońca oskarżonego dowodził, iż prawo zabrania wtargnięcia obcej osoby do cudzego pomieszczenia w celu rabunku, tymczasem w danym przypadku właściwego wtargnięcia osoby nie było, ponieważ do pomieszczenia wtargnęło tylko pół osoby, a tego prawo nie przewiduje. Wobec czego wnosi o zwolnienie od odpowiedzialności podsądnego.

Sędzia jednak objaśnił, że termin „osoba“ nie ma na myśli określenia całokształtu danej jednostki, lecz odróżnienie jej od zwierzęcia. Oczywiście że głównym sprawcą wtargnięcia była górna część korpusu, a dolna odgrywała w niem bierną rolę, a właściwie była zniewolona przez górną część korpusu do podtrzymywania go podczas czynu, niezgodnego z prawem.

Sędzia skazał zatem górną część ciała włamywacza na rok więzienia, pozostawiając podsądnemu wolny wybór, czy zechce on wziąć ze sobą swe nogi i poddać je powtórnie przymusowi, czy też odciąć je.

Włamywacz zdecydował się na to pierwsze.

Sjonizm w Sowieciech wzbroniony.

Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy via Kowno, sądy sowieckie skazały grupę żydów, prowadzących na rzecz sjonizmu propagandę w Rosji, na rok do czterech lat więzienia.

Motywy wyroku głosi, iż sjonizm, będąc zupełnie obcym idei komunistycznej, powinien być zwalczany wszelkimi środkami.

Rzeczy zagadkowe.

W pewnym miasteczku niemieckim miało niedawno miejsce zdarzenie, które zabobonnych mieszkańców przejęło zgrozą. Oto w trumnie kobiety zmarłej w ostatnim stanie ciąży, znaleziono noworoka, oczywiście niezwygłego. Niesamowity fakt ten ludzie tłumaczyli w najrozmaitszy sposób. Gdy jedni głosili, że stał się niebываły cud, inni przypuszczali możliwość dokonanego przestępstwa, jak podsuniecie dziecka itp. Wreszcie zabrali głos rzeczoznawcy.

Zdaniem ich t. zw. „porody trumienne“, są zjawiskiem notowanym już niejednokrotnie, nie przedstawiającym sobie nic nadprzyrodzonego, a powodowane działaniem sił fizycznych. Mianowicie tworzące się w ciele trupa gazy, siłą ekspansji wypierają noworodka z wnętrza zmarłej. Podobnym objawem są także owe rzekome „ruchy“ zmarłej osoby, wynikające nie skutkiem powra-

cającego życia, a po prostu powodowane pośmiertnym tężeniem i późniejszym mięknięciem systemu mięśniowego.

Porody trumienne znalazły jednak jeszcze inne tłumaczenie, według którego w trupie przejawia się przez czas jakiś jeszcze t. zw. „pośmiertne życie“ pewnych organów. Aczkolwiek ciało kobiety stało się już pastwą śmierci, to jednak niektóre narządy spełniają jeszcze w dalszym ciągu swoje funkcje. Zwłaszcza macica — jak dowiodły liczne doświadczenia przeprowadzone w nowoczesnych laboratorjach biologicznych — posiada zdolność życia pośmiertnego. Odnośne eksperymenty polegały na wyjęciu macicy z trupa zwierzęcia i poddaniu jej działaniu prądu elektrycznego i substancji chemicznych. W tych warunkach narząd począł się przeżyć i kurczyć, słowem czynić odruchy jak przy akcji porodu w żywym ciele. W tychże okolicznościach powstaje — zdaniem rzeczoznawców — fenomen porodów trumiennej.

Już w starożytności lekarze byli zdania, że macica jest sama w sobie niezależnym żywotowem, wyposażona w ndywidualne życie. Nauka nowoczesna potwierdza w pewnej mierze tę dawną koncepcję.

Zatopiona flota.

Osuszenie jeziora Nemi dla wydobycia z niego słynnych galer Kaliguli, trwa w dalszym ciągu.

Poziom wody jeziora obniżono już o 8 metrów, a jedna z galer wspomnianych, znajdująca się bliżej brzegu, sterczy już nad powierzchnią wody w trzech czwartych swej długości.

Omawiając w tych dniach w senacie włoskim budżet ministerium oświaty, minister Belluzo, zbijał, między innymi, zarzuty tych krytyków, którzy ostro występowali przeciwko wielkim kosztom osuszenia jeziora Nemi.

Gdyby nawet — mówił minister — koszt tej pracy był jeszcze większy, to i wówczas byłoby warto podjąć się tego dzieła. Oczywiście, absurd stanowiłoby mniemanie, że po bliźko dwu tysiącach lat znajdzie się galer Kaliguli nieknięte. Rzeczoznawcy jednak orzekli, że to, co już osiągnięto, przewyższa wszelkie oczekiwania. Galera dotychczas odsłonięta daje lepsze pojęcie o pierwotnym swym stanie, niż dzisiejsze Forum rzymskie o Forum starożytności.

Praca nad wydobyciem galer ma wielkie znaczenie archeologiczne, nie tylko bowiem ujawnia starożytne okręty, których znaczna część do chowała się do naszych czasów, ale także stwierdza, do jakiego stopnia doskonałości doszli Rzymianie starożytni w budowie okrętów.

Słownik języka Marsjan.

Niedawno spirytysta angielski dr. Robinson uzyskał sławę na całym świecie, usiłując porozumieć się drogą radjową z mieszkańcami Marsa.

Myśl wysłania radjodepeszy na tę planetę bez sprzecznie jest zasługą dra Robinsona.

Jak to sobie zapewne czytelnicy przypominają, angielski telegrafista początkowo odmówił przyjęcia tej depeszy. Wtedy dr. Robinson zwrócił się do dyrekcji stacji i ta depeszę nawazała nadać. Naturalnie, w tym wypadku dyrekcja nie brała na siebie odpowiedzialności za „terminowe“ dostarczenie depeszy.

W kilka minut potem depesza pomknęła na falach eteru w stronę Marsa.

Za przykładem dra Robinsona poszło wiele osób.

Widocznie jednak Marsjanie nie nadają tym depeszom żadnej wagi, skoro dotychczas nie raczyli na nie odpowiedzieć.

To maleńkie rozczarowanie nie przeszkodziło drowi Robinsonowi zająć się w dalszym ciągu swe mi doświadczeniami, a nawet w tych dniach wystąpił on z prelekcją, na której wyłożył zasady języka Marsjan.

Zasady te dr. Robinson przejął od ducha, który mu je wyjawiał na jednym z seansów spirytystycznych.

Dr. Robinson opowiedział słuchaczom, że Marsjanie używają jednego powszechnego języka, który na wzór ziemskiego esperanta, jest językiem sztucznym.

Na Marsie — ciągnął dalej profesor — poszczególne kraje połączone są w jeden związek polityczny.

Przed powstaniem tego związku na Marsie, jak i na ziemi, było kilkadziesiąt państw i języków różnych.

Po dokonaniu unji, Marsjanie przyjęli ów język sztuczny jako język ogólnopaństwowy. Jest bardzo prosty. Ułożyła go specjalna komisja uczonych marsjańskich.

W przeciągu długich stuleci i tysięcy lat owe poszczególne języki Marsjan zniknęły zupełnie i dziś na Marsie panuje ów sztuczny język państwowy.

Język Marsjan, tak dobrze znany drowi Robinsonowi składa się z jednosylabowych wyrazów, jak ziemski język chiński. Pisma angielskie ironizujące prolekcję dra Robinsona, twierdzą, że cała ta prelekcja była tylko reklamą... dla esperanta.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Reorganizacja Koła Z. O. K. Z.

Śliwice powiat tucholski. Przedostatniej niedzieli odbyło się tu zaraz po nabożeństwie zebranie reorganizacyjne Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. Referat o celach i zadaniach związku wygłosił prezes powiatowy ZOWZ, p. prof. Gus z Tucholi. Po przyjęciu licznych członków wybrano do zarządu pp. Mroza naczelnika, prof. Glicha naczelnika stacji, Trzebiatowskiego, Glazę i Lisikowskiego z Lisiu. Zreorganizowanemu Kołu życzymy pomyślnego rozwoju.

„Szczęść Boże” jubilatowi i nowożeńcom.

Świecie nad Wisłą. Obywatel naszego grodu p. Jan Dolewski obchodził z swą żoną małżonką z Stremłanów swe srebrne gody małżeńskie. W tym samym dniu odbył się ślub ich córki Moniki z p. Janem Ejankowskim ze Świecia. Błogosławieństwa i ślubu udzielił przewielebny ks. dziekan Konitzer a mszę św. na intencję jubilatów odprawił ks. wik. Lehmann, zaś na intencję młodej pary ks. dziekan Konitzer.

Założenie Rodziny Policyjnej.

Świecie nad Wisłą. Z inicjatywy powiatowego komendanta Policji Państwowej p. podkomisarza Kobelskiego założono tu Koło Rodziny Policyjnej. Po przemówieniu p. komendanta, który zebranie organizacyjne zagał, na temat „cele i zadania tej organizacji kobiecej” wyraziły wszystkie zebrane panie swą zgodę przynależenia do Koła. Wybrano zarząd koła w następującym składzie: pp. Jadwiga Dutkowska — przewodnicząca, Walerja Sokołowska — zastępczyni, Marta Kobelska — sekretarka, Stefanja Kubiak — zastępczyni, Rozalja Sobkowiakowa — skarbniczka, do komisji rewizyjnej weszli pp. Felicję Guźlińską Annę Karczewską, Gertrudę Cichocką, jako zastępczynię Bronisławę Majewską i Benignę Frankiewiczową. Zebrani uchwalili urządzić w miesiącu sierpniu wycieczkę do Tlenia lub Topólna. Zebranie konstytucyjne raczyli zaszczyścić swą obecnością ks. katecheta dr. Dunajski, komendant powiatowy P.W. p. por. Koprowiak oraz kilku życzliwych policji obywateli. Na wieczerze tego dnia, w którym założono to nowe stowarzyszenie dokonano zdjęcia fotograficznego wszystkich uczestników. Kołu Rodziny Policyjnej w Świeciu życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Święto ochronki w Świeciu.

Świecie nad Wisłą. W onegdajszy czwartek urządziła tutejsza ochronka swoją doroczną zabawę letnią. Pod dozorem przewodniczącej p. Neumannowej i siostry ochroniarki Ludwiki wyruszył malowniczy orszak malców z muzyką na czele do Zamku. Świetnie wyglądał ten barwny korowód lajkowników — muchorów — muzykantów z królową i komisarzem i przeszło setki dzieci z lampionami i chorągiewkami a że pogoda sprzyjała więc radość z twarzyczek malców aż buchała. Na zamku bawiły się dziewczki w różne gry tany, śpiewy, no i słynna „kapela” ochronki pod batutą niemniej słynnego kapelmistrza „Kogutkiewicza” za produkowała się z kocią muzyką. W każdym razie żaden koncert nie wywołał takiego efektu jak koncert zgranych muzyków z ochronki. Po tych popisach uraczono dziewczki herbatą, słodyczami i lakościami, to też nastrój u małych i dużych był bardzo podniosły i ożywiony tak że bawiono się aż do zmroku. Z muzyką i oświeconymi lampionami od był się powrót do miasta przed plebanją, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu, tu podziękował jeszcze ks. dziekan Konitzer wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak pięknej zabawy.

Nie używać kąpieli w zakazanych miejscach.

Świecie nad Wisłą. Uczeń miejscowej szkoły rolniczej Leon Kuchenbecker, pochodzący z Dąbrówki pow. tucholskiego chcąc ochłodzić się w upalne dni poszedł do rzeki w celu użycia kąpieli. Zamiast jednak pójść do łaźni poszedł on na zakazane miejsce, do rzeki Czarnej Wody — tam gdzie we wodzie, pewny że jako dobremu pływakowi nie mu nie grozi, wypłynął na Wisłę i tu... utonął. Zwłoki jego udało się dopiero po ośmiu dn. pewnemu rybakowi przypadkowo wyłowić. Jest to pierwszy w tym roku wypadek w naszym mieście utonięcia na wodach zakazanych i niech on będzie przestroga dla innych.

Z życia gminy.

Łąski pies, powiat świecki. Starosta powiatowy zatwierdził tutejsze wybory, w myśl których p. Jan Gwizdała jest sołtysem p. Franciszek Talaśka pierwszym ławnikiem p. Franciszek Wyciński drugim a p. Józef Pstrąg zastępcą ławnika.

Święto P. W. i W. F. w Grucznie.

Gruczno, powiat świecki. Ubiegłej niedzieli urządził miejscowy Komitet Ośrodka Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego swoje pierwsze święto P. W. i W. F. Rano zebrały się wszystkie organizacje ośrodka by udać się przy dźwiękach orkiestry Kadry Marynarki ze Świecia do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Lipski, wygłaszając również okolicznościowe kazanie.

Potem udano się na Rynek, gdzie nastąpiło przywitanie przez powiatowego komendanta P. W. p. por. Koprowiaka ze Świecia. Wreszcie udano się na strzelnicę, gdzie nastąpiło strzelanie. Po południu odbyły się zawody lekkoatletyczne, pokazy

Sokolstwa i pokazy ćwiczeń P.W. Wieczorem nastąpiło udekorowanie zwycięskich zawodników i rozdanie nagród przez p. por. Koprowiaka. Na koniec odbyła się zabawa.

Nierozsądne zaciętrzewienie partyjne.

Kościerzyna. Firma Karbowski i Kurowski zatrudniała w Gołubiu grupę robotników z pod znaku NPR. W końcu ub. tygodnia praca w Gołubiu skończyła się, robotników więc skierowano do pracy w żwirowni pod Kościerzyną. Tutaj jednakże pracowali już robotnicy z pod znaku PPS. i nie zamierzali bynajmniej swoich kolegów z NPR. do pracy dopuścić. Obie strony poczęły obrzucać się kamieniami. — W całą tę sprawę wimeszała się ostatecznie komisja, wydelegowana z ramienia Starostwa. Pertraktacje komisji z przywódcami obu grup doprowadziły do pozytywnego rezultatu i dalsze utarczki zostały zażegnane.

Dziecko utonęło w torfisku.

Kolonja, powiat kartuski. 3 letni chłopiec Edwin Kroenke syn rolnika Emila Kroenke, wyszedł w kierunku pola i wpadł do metr głębokiego torfowiska, znajdującego się około 900 metrów od zabudowań i tam utonął.

Pan Prezydent Rzplitej ojcem chrześnym.

Skarszewy, powiat grudziądzki. Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki zezwolił na wpisanie do odnośnych ksiąg metrykalnych nazwiska swego w charakterze ojca chrzestnego, dziewiętego syna Piotra Machnikowskiego ze Skarszew, pow. grudziądzkiego.

Właściwa odpowiedź.

Łasin, W urzędzie pocztowym w Łasinie przy stąpiła jakaś Niemka i prosiła o znaczek na list zwykły do „Graudenz”. Ile kosztuje?

— 50 groszy — odpowiada urzędnik.

— Was? Do „Graudenz” to nie w kraju, ale zagranicą, w Polsce nie mamy żadnej miejscowości o podobnym brzmieniu.

— Przecież my mieszkańcy w powiecie „Graudenz”.

— Nieprawda, bo w powiecie Grudziądz. Jeden znaczek do Grudziądza ile płacę?

— 25 groszy. Proszę pani!

Może w końcu niemiaszki nauczą się że mieszkały teraz w Polsce, a nie w Vaterlandzie, i że w urzędzie polskim trzeba po 10 latach mówić po polsku.

Strasna śmierć dziecka.

Wąbrzeźno. W poniedziałek po połud. przez ulicę Polną przejeżdżał wóz, do którego był przyczepiony walec do ubijania kamieni. Bawiące się na ulicy dzieci, weszły się walca. W pewnej chwili, 9-letnia Anna Schachnitowska podczas uwieszenia się wpadła w przód walca tak nieszczęśliwie, że zmiażdżyła głowę. Na krzyk nieszczęśliwego dziecka zbiegli się ludzie i wyciągnęli je z pod walca. Wskutek zgniecenia głowy, dziecko w przeciągu dwóch godzin zmarło.

Ostatnie dwa nieszczęśliwe wypadki, zaszły w naszym mieście niech będą groźnym ostrzeżeniem dla rodziców i wychowawców. Na dzieci należy więcej uwagi poświęcać, by nie latały po ul.

Z DALSZEJ POLSKI.

Nieszczęśliwy potomek historycznego rodu.

Warszawa. Z bogatej arystokratycznej i znanej w historii rodziny Lelewełów — pochodzi Henryk Joachim Leleweł.

Człowiek ten ze względu na swoje stanowisko i majątek, mający wszelkie dane na to żeby zająć bardzo wysoko, — wbrew swym możliwościom spadł bardzo nisko.

Pierwszym krokiem w tym kierunku było małżeństwo ze zwykłą dziewczyną folwarczną, do której Henryk Leleweł zapalał ogromną miłością i pojął ją za żonę, mimo ostrych sprzeciwów ze strony rodziny.

Zmuszony opuścić dom, po wielu perypetyjach dostaje skromniutką posesję w Dęblinie. Przyzwyczajony do ogromnie szerokiej stopy życiowej, — nie może żyć z małej pensyjki.

Popelnia defraudację. Aresztują go i osadzają w więzieniu. Wkrótce zostaje wypuszczony za kaucją. Leleweł jedzie do Chełmna i tam, mimo ciężącego na nim zarzutu przywłaszczenia pieniędzy, otrzymuje posesję w starostwie.

Zjawia się znów druga pokusa Leleweł miał powierzone 10.000 zł celem wpłacenia tej sumy do kasy skarbowej. Pieniądzy tych nie wpłacił. Cała suma bardzo rychło stopniała na hulanki i zabawy.

Chcąc się ratować, Leleweł wyjeżdża do Paryża, by tam u krewnych szukać ratunku.

Ze względu na popełniony megaloman, drzwi do bogatej rodziny są przed nim zamknięte.

Leleweł udaje się więc do konsulatu polskiego gdzie opowiada szczerze o wszystkim. Aresztują go i przywożą do Polski. Sąd w Lublinie skazuje go na dwa lata domu poprawy, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Należy nadmienić, że w czasie pobytu Leleweła w więzieniu żona jego powiła syna, którego Leleweł dotąd jeszcze nie widział. Dziecko to jest ostatnim potomkiem rodu Lelewełów.

gdzie niczego dobrego się nie nauczą, a przynoszą czasami rodzicom wiele utrapienia i trosk.

Porwanie 8-letniego chłopca.

Kałdus, pow. chełmiński. Dnia 31 zm. Marja Poniejka z Kałdus pow. chełmińskiego doniosła policji śledczej w Bydgoszczy, że jakiś motocyklista, przejeżdżając przez Kałdusy porwał jej ośmioletniego synka Stefana bawiącego się przy drodze poczem odjechał z dzieckiem na stronę Bydgoszczy. Policja przesięwiała dochodzenia.

Postrzelił swą matkę.

Wdzyń, powiat lubawski. W dniu 23 zm. syn wdowy Biernackiej zajmował się strzelaniem z teszyngu do ptaków. Przy manipulacji z bronią w pewnej chwili wypadł strzał, który porwał jej ośmioletniego synka Stefana bawiącego się przy drodze poczem odjechał z dzieckiem na stronę Bydgoszczy. Policja przesięwiała dochodzenia.

Zmarł na skutek kopnięcia konia.

Płońnica, powiat lubawski. W dniu 23 zm. odwiedził dzierżawcę majątku Grywałskiego brat tegoż. Przy tej okazji G. zamierzał kupić konia od brata swego i w celu oględzin udał się do stajni. W pewnej chwili złapał konia pod brzuch a tenże kopnął G. wbrzuch tak silnie że G. musiano odstawić do szpitala, gdzie w ciężkich boleściach zmarł następnego dnia. G. osierocił żonę i 7 małych dzieci.

Sprawa morderstwa 2 kobiet pod Sławkowem okryta nadal mgłą tajemnicy.

Toruń. W związku z morderstwem dwóch kobiet pod Sławkowem w powiecie toruńskim, którego to mordu miał dokonać niejaki Makselon Leon, dowiadujemy się, że dnia 18 lipca br. przytrzymano w Biskupicach pow. Toruń — Makselona Leona, który od 1 czerwca br. do dnia przytrzymania wraz z Komorowskiemi pracował u rolnika Napieralskiego.

Cały szereg świadków w dochodzeniu o morderstwo zamordowanych kobiet rozpoznał rzekomo zamordowane Komorowskie — co nie jest zgodne z rzeczywistością, gdyż Komorowskie żyją.

Zaszły w tym wypadku nadzwyczajny zbieg okoliczności, gdyż kilkanaście osób nieświadomie fałszywie zeznało, rozpoznając nietylko osoby, ale również i części ubiorów jak chusty na głowy, paćki itp. Nawet stwierdzono trochę podobieństwa Komorowskich do zamordowanych kobiet nieznanego nazwiska pod Sławkowem.

Wobec powyższego sprawa morderstwa pod Sławkowem jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Wielki pożar w Polskim Gronowie.

Toruń. Dnia 28 lipca o godzinie 13 wybuchł pożar u rolnika Leona Kwiatkowskiego w Polskim Gronowie. Pożar powstał w domu mieszkalnym krytym słomą i przenosił się następnie na stodołę i stajnię, które doszczętnie spłonęły.

Wraz z zabudowaniami spaliło się: 3 maciory 27 prosiąt 10 warchlaków, jeden cielak, ponadto młóckarnia, wialnia, maneż, 2 wozy wyjazdowe, jeden wóz roboczy, 2 pary szorów wyjazdowych i wszelkie sprzęty domowe. Powstała szkoda oblicza się na około 50.000 zł. Budynki oraz umeblowanie ubezpieczone były w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu na kwotę 70 tysięcy zł.

Według dotychczasowych dochodzeń pożar powstał wskutek wadliwego komina.

Masowa obława na przestępców w Wilnie.

Wilno. Na terenie Wilna i okolic zarządzone masową obławę na ukrywających się przestępców i dezertów, w której wzięła udział policja, żandarmerja i wojsko.

Według zgóry opracowanego planu, poszczególne oddziały zajęły powierzone sobie rejony, rewidując różne lokale, spelunki i miejsca zbiorów różnych podejrzanych osób, jednocześnie legitymowano wszystkich przechodniów, znajdujących się tej nocy na ulicy.

Szczególnie silne oddziały okrzyły wzgórze na Antokolu i cały teren przylegający do tej dzielnicy, wiadomym bowiem było, że po całym tym terenie przesuwały się, szczególnie w nocy, całe falgony różnych rzezimieszków i ukrywających się przed karą.

Zatrzymano ogółem 125 osób w tem 3 poszukiwane przez sądy.

Sędzia upolował wspaniałą niedźwiedzicę.

Jabłonka. Sędziemu sądu w Nowej Wsi, Jerzemu Dudyńskiemu dało się upolować w okręgu karpowskim Spiszu ogrom. niedźwiedzicę Doskonałe rozwinięte zwierzę pokryte gęstym brązowym włosem o lśniącym połysku ma około 6 lat. Długość ciała wynosi 1 mtr. 60.

Wspaniały ten okaz niedźwiedzicy tatrzańskiej zajmie miejsce po wypchaniu w jednym z muzeów.

Piorun uderzył w szyby naftowe.

Stanisławów. Nad województwem stanisławowskim przeszła silna burza która poczyniła znaczne szkody w powiecie nadworniańskim. Piorun uderzył w dwa szyby naftowe firmy Standard Nobel w Błtkowie, skutkiem czego jeden szyb spłonął doszczętnie, drugi zaś uratowano. Oba szyby były w ruchu. Dużo szkód wyrządziła burza na polach. Kilkanaście domów spłonęło. Burza zniszczyła doszczętnie przewody telegraficzne.

„Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego“

Wykrycie sprawców morderstwa pod Serockiem w powiecie świeckim. Zbrodnica spółka dwóch szwagrów, żony i teścia. — Grzeszna miłość i chciwość pobudką do piekielnego czynu

(Od własnego korespondenta).

Serock, pow. świecki 1 sierpnia.

Tak szybko jak rozniósł się wieść o ohydnej zbrodni, dokonanej na osobie śp. Wildowskiego, osadnika z Serocka, i to w czwartek ub. tygodnia na szosie między Serockiem a Nowym Jasińcem, tak rychło też obiegła całą okolicę wiadomość o wykryciu i zaarrestowaniu zbrodniarzy. Celem zaścignięcia dokładniejszych informacji udał się jeden z naszych współpracowników do Serocka i skonstatował co następuje:

Policja tropiąc za mordercami zaraz w pierwszych dniach wpadła na ślad właściwy. Idąc po nitce do kłębka wnet się sprawców domyśliła. W ostatni poniedziałek odbył się pogrzeb nieszczęśliwej ofiary, a już następnej nocy na wtorek policja przystąpiła do aresztowania.

Wśród ciemności niezmordowani stróże bezpieczeństwa obstawili dom... wdowy po śp. Wilkowskim, a następnie wkroczyli do jego wnętrza. Tu zastali Franciszka Wolniaka, szwagra wdowy, leżącego w łóżku. Jeszcze za życia śp. Wilkowskiego Wolniak umizgał się do swej szwagierki i cieszył się jej wzajemnością.

Ku niemiłemu przerażeniu cudzołózców policja Franciszka Wilkowiaka zaarrestowała pod zarzutem morderstwa na osobie śp. Wilkowskiego. Zbrodniarz przyparty do muru przyznał się do winy i zeznał, że ohydnego czynu dokonał razem ze swoim bratem Janem Wilkowiakiem, osadnikiem z Nowego Jasińca. Drugiego zbrodniarza ujęto tej samej nocy i obu godnych siebie braci odstawiło do więzienia w Świeciu.

Włosy stają na głowie, gdy się słyszy o motywach, planach i przygotowaniu do morderstwa.

Śp. Wilkowski był człowiekiem bardzo pracowitym i dorobił się oszczędnością i pracowitością 60 morgowego gospodarstwa. Franciszek Wilkowiak czuł chętkę nie tylko na żonę Wilkowskiego, lecz także na jego własność. Zbrodnice jego apetyty podzielił także jego brat Jan, żona zamordowanego i tegoż teść. Hultajska kompanja uknuła tedy plan, że Wilkowskiego należy zgładzić ze świata, a wtedy Franciszek ożeni się z wdową i stanie się panem osady.

Po długich oczekiwaniach nadarzyła się okazja wykonania piekielnego zamiaru. Wiedząc dokładnie, dokąd śp. Wilkowski tragicznego dnia wyjechał i kiedy wróci, bracia Franciszek i Jan czatowali późnym wieczorem w rowie nad szosą, czekając na powrót szwagra. Było to między Serockiem a Nowym Jasińcem daleko od zabudowań.

Gdy Wilkowski nadjechał, Franciszek zbliżył się do niego i poprosił, aby go zabrał ze sobą wozem. Niczego nie przeczuwający nieszczęśliwiec chętnie się na to zgodził. Znalazłszy się za plecami szwagra, zbrodniarz dobył z kieszeni wielkiego kamienia i uderzył całym rozmachem Wilkowskiego w głowę tak, że tenże stracił przytomność. Wtedy nadbiegł brat Jan i obaj zbrodniarze zmasakrowali głowę swej ofiary, aż z niej mógł wypłynąć. Potem ścignęli ciało do rowu, oddali strzał rewolwerowy w samo serce, konie z wozem wpędzili na przyległe pole, a sami siadłszy na rowery odjechali do domu.

Taki był przebieg szatańskiej zbrodni. Jak słusznie powiada Bóg w dziesięciorgu przykazaniach „Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani żadnej rzeczy, która jego jest“. Oto do czego prowadzi taka grzeszna żądza.

Należy w tym wypadku podnieść nadzwyczaj sprężystą działalność policji, trzeba też wyrazić słowa uznania p. Rozkwitalskiemu ze Serocka, który na czas śledztwa oddał władzom bezpieczeństwo całkiem bezinteresownie swe auto do dyspozycji.

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Niedzielną wycieczką Lutni bruskiej.

Brusy. Chór mieszany Lutnia urządził w ub. niedzielę wycieczkę do pięknej miejscowości, położonej wśród lasów nad rzeką Brdą — Milhofu. Choć pogoda nie była zbyt piękna zebrali się członkowie dość licznie i o godzinie 2 po południu pod przewodnictwem ks. wik. Perschkego i dyrygenta choru p. Kołodzieja nastąpił odjazd ciężarowym samochodem firmy „Ceres“. Na twarzach uczestników wycieczki malowało się wielkie zadowolenie — echo pieśni rozlegało się po złocistych łąkach zbóż i lasów. Na miejscu wycieczki odśpiewano kilka wesołych utworów, następnie zwiedzili wszyscy piękny wodospad oraz państw. wylęgarnię węgorzy. Powrót nastąpił o godzinie 10 wieczorem, tak samo wśród śpiewów i wesołości, wyrażających zadowolenie z odniesionych wrażeń na wycieczce.

Zebranie Kółka Rolniczego w Brusach.

Brusy. Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się w ub. niedzielę po głównym nabożeństwie w lokalu p. Przewoskiego. Przy udziale licznych członków zebranie zajął prezes p. Rózek, przedkładając główny punkt porządku dziennego czyli: „sprawa organizowania spółdzielni mleczarskiej“, poczem udzielił głosu p. Hoł. Prelegent zdał szczegółowe sprawozdanie z zaciągniętych informacji w Patronacie spółdzielni w Poznaniu w sprawie kredytów na ten cel. Jak wynikało z sprawozdania, Patronat jest gotów poprzeć inicjatywę Kółka uzależniając jednakże wysokość kredytu od ilości zadeklarowanych krów przez członków. Kredyt ten jednakże będzie uważany jako krótkoterminowy z Banku Gosp. Krajowego.

Następnie przedstawił mówca korzyści, jakie spółdzielnia przyniesie swym członkom i jak dalece przyczynić się może do racjonalnej hodowli krów, a tem samem do podniesienia dobrobytu rolników. W konkluzji tego zebrania uchwalono zebrać dokładny spis członków, deklarujących swoje mleko dla celów spółdzielni i poczynić dalsze kroki do zorganizowania spółdzielni mleczarskiej z siedzibą w Brusach, której brak daje się tu bardzo odczuwać. Należy przypuszczać, iż w przyszłym roku na wiosnę spółdzielnia rozpocznie swoją działalność co niewątpliwie spotka się z wielkim poparciem wśród tut. rolników.

Zaszczytne odznaczenie.

Wiele, powiat chojnicki. W tych dniach otrzymał oznakę Frontu Pomorskiego wójt i sołtys tut. p. Rekowski w dowód zasług położonych przy przyjęciu Pomorza. Pan Rekowski znany jest jako działacz na polu społecznym jako gorliwy pracownik dla kościoła i Państwa, to też serdecznie winszujemy Mu zasłużonego odznaczenia.

Upiększenie cmentarza.

Wiele, powiat chojnicki. Dzięki staraniom ks. prob. Wryczy, cmentarz tut. ukazuje się z dnia na dzień w piękniejszej szacie. Prócz odnowionych dróg i wystawionego pięknego pomnika dla poległych powstaną w najbliższych dniach ustawione zostaną dwie nowe rzeźby dłuta artysty prof. p. Durka z Torunia.

Jeszcze dziś zapisz sobie „Dziennik Pomorski“ w administracji, ul. Człuchowska.

Targowica Miejska.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen. Poznań, dnia 2. 8. 1929. Spędzono wołów 6, buhajów 18 krów 51, bydła 75, świń 535, cieląt 166, owiec 173, kóz —, prosiąt —, Razem zwierząt 949. Z powodu małego spędu notowań nie przeprowadzono.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Dziś zebranie całego Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Polskiej Męskiej o godzinie 8 wieczorem celem podziału na grupy zawodników którzy mają brać udział w niedzielnych zawodach o nagrody. W niedzielę o godzinie 1-ej po południu zbiorca całego Stowarzyszenia na wycieczkę do Charzykowa udział bierze także orkiestra. O kompletne przybycie uprasza Zarząd.

Pow. Koło Związku Inwal. Wojen. Chojnice. Miejsczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 4. 8. 29 o godzinie 1 w południe w sali Hotelu Centralnego. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. W niedzielę 4 sierpnia 1929 r. o godz 16-tej odbędzie się zebranie Męskiego Tow. św. Wincentego a Paulo w klasztorze. Szan. członków na zebranie to uprzejmie się zaprasza. Zarząd.

Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 4 sierpnia br o godz 12 w lokalu p. Jazdzewskiego, M. in. na porządku dziennym sprawozdanie z wycieczki z PWK. w Poznaniu, sprawozdanie z Walnego Zebrania P. T. R. w Toruniu i wykład. O liczny udział wszystkich rolników tak członków jak i nieczłonków prosi Zarząd.

Zebranie Towarzystwa Mężczyzn Katolików pod Opieką św. Wojciecha w poniedziałek dnia 5 sierpnia o godzinie 8 wieczorem w lokalu konsumu Urzędniczego. O punktualne i liczne stawienie się członków oraz gości prosi Zarząd.

Gorszące popisy marjawitów

„Procesja“ marjawicka z udziałem mandolinistek i „kapłanek“

Warszawa, 2. 8. 1929.

Niebywałą sensacją wśród ciemnego tłoku a zrozumiałe oburzenie wśród ludności katolickiej wywołały w okolicy Starczy, „kościelne“ uroczystości marjawitów, które odbyły się z okazji 25-lecia powstania tamtejszej parafji.

Na uroczystość tę obok 12-tu nowowysięconych kapłanów marjawickich oraz kilku księży, tudzież 2-ch biskupów, przybył także słynny „arcy biskup“ Kowalski.

Uroczystość rozpoczęto powitaniem przy bramie triumfalnej we Własnej, dokąd przybyła ze Starczy procesja na czele ze swym „proboszczem“ ks. Skrzypicielem, aby powitać „arcy biskupa“ wraz z jego świtą „kapłanów“ i „kapłanek“ w otoczeniu mandolinistek, poczem wspólnie wyruszone do kaplicy w Starczy, gdzie najpierw przemówił „biskup“ Próchniewski, następnie krótką

naukę wygłosił jedna z 12-tu „kapłanek“, wreszcie długo przemawiał „arcy biskup“ Kowalski.

Z kolei odbyło się uroczyste nabożeństwo, które odprawiła najstarsza z 12-tu „kapłanek“, a mianowicie „arcy biskupka“ („mateczka“ Nr. 2 przy współudziale arcy biskupa Kowalskiego oraz przy asyście reszty „kapłanek“ i grze mnadolinistek, przy czem warto dodać, że celebrująca nabożeństwo „arcy kapłanka“ odziana była w daleko wspanialsze szaty, niż asystujące jej „kapłanki“ miała też na głowie złotą koronę.

Na cmentarzu kościelnym nakryto stoły, przy których odbyła się wspólna biesiada, lecz trwała ona nie długo, gdyż niezwykli goście duchowni śpieszyli się, ażeby na godz. 7 wiecz., zdążyć na taką samą uroczystość do Pabjanic, dokąd też wśród błogosławieństw i pożegnań, wyruszone nie bawem własnym autem luksusowem, którem kierował duchowny marjawicki.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 3. sierpnia 1929 r.

Porządek nabożeństw w farze.

7,30 msza św. z nauką polską.
8,45 nabożeństwo niemieckie
10,30 suma z polskim kazaniem Kolekta na uniwersytet katolicki w Lublinie
12,15 msza św.
15 Procesja jubileuszowa i różaniec Zgromadzenie żywego Różanca.
16 zebranie Sodalitki żeńskiej w klasztorze.
W poniedziałek o godzinie 16 zebranie Bractwa Matek Chrześcijańskich w farze (wykład O. Franciszkanina.)

Wieczorem wszyscy do hotelu Engla!!!

Dzisiaj wieczorem odbędzie się w hotelu Engla wieczorna harcerska, o czem obywatelstwu m. Chojnicy i okolicy w ostatniej chwili przypominamy. Cel tej imprezy tak pożyteczny, program zaś tak urozmaicony, że niejmy nadzieję nikogo na owym wieczorku nie zabraknie. Hasłem niech będzie: Dziś wieczorem wszyscy do hotelu Engla na wieczornicę harcerską!

Niepokojący alarm.

Wczoraj w godzinach wieczornych rozległ się w mieście alarm Straży Pożarnej. Zaniepokojeni mieszkańcy pytali się nawzajem: Gdzie ogień znowu wybuchł. Tymczasem jak się okazało żadnego pożaru nie było, a natomiast Straż Pożarna zwoływała się na ćwiczenia na Plac Piastowski. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że ćwiczenia jak zwykle wypadły bardzo sprawnie i składnie.

Malutka obywatelka Chojnicy wybrała sobie Grudziądz na miejsce urodzin.

Żona jednego z miejscowych mistrzów fryzjerskich, będąc sama z zawodu fryzjerką pojechała przed trzema dniami do Grudziądza składać przed Izba Rzemieślniczą egzamin mistrzowski. Tegóż dnia spotkała ją w Grudziądzu podwójnie szczęście: po południu skończyła egzamin i zdała go z pomyślnym wynikiem, wieczorem zaś... porodziła w hołtu zdrową i tegą córkę. Szczęśliwemu ojcu p. J składamy tą drogą serdeczne życzenia, wyrażamy tylko obawę czy jego córka dorosłszy do lat ek nie obciąży zbyt tatusiowej kieszeni chętką podróżowania. Bo przesąd tak powiada: Kto się rodzi w drodze, jest na chybkiej nodze.

Cudzoziemcy! Jeszcze czas zarejestrować się!

Władze administracyjne I-szej instancji przymuszają jeszcze zgłoszenia obywateli państw obcych do obowiązkowej rejestracji. Rejestracja dopuszczalna jest tylko do 27 września, poczem nakładane będą surowe kary do wydalenia z granic Polski włącznie. Przy spóźnionej rejestracji nakładane są grzywny administracyjne do wysokości 50 zł.

Komunikat ważny dla Emerytów Państwowych.

Otrzymujemy poniższe pismo do zamieszczenia: Ministerjum Skarbu, wskutek starań Głównego Zarządu Powszechnego Związku Emerytów Państwowych okólnikiem z dnia 20 7 1929 roku za Nr. 3220-2 polecił Izbowi Skarbowym zaprzestania pobierania od emerytów podatku od dodatku mieszkaniowego a pobrany od nich niewłaściwie podatek za czas od 1 maja br. zwrócić im przy wypłacie emerytury za najbliższy miesiąc.

Prezes Związku Emerytów. Wojciech Bojerski.

Prezydent.

Kino Nowości wyświetla dziś i jutro pod powyższym tytułem wielki 10 aktowy dramat Oto co pisze prasa o tym obrazie:

Najznakomitszy aktor europejski Iwan Mozzuchin ukaże się w najnowszej swej kreacji w roli wszechpotężnego Prezydenta. Zwłkły włóścianin Pep Torre, dzięki niespodziance losu staje się kierownikiem floty państwowej, wybrańcem ludu, pierwszym obywatelem swego kraju. Przeżycia jego, niezwykłe wprost dzieje miłosne są treścią tego filmu. Potężny dramat serc, walka o ukochaną kobietę, pochodząca z arystokracji, przeżycia wewnętrzne, a wszystko to na tle życia Kierownika Państwa ujął Mozzuchin w sposób wierny, wczuł się w swą rolę tak, jak tylko ten władca serc widzów potrafi.

Porywa, czaruje wszystkich, nie więc też dziwnego, że oczarował i porwał piękną hrabiankę, która w świetnej interpretacji Suzy Vernon, jest ozdobą tego filmu.

Świetna reżyserja przebogata wystawa, a przedewszystkiem niebywała wprost gra zespołu stawiają ten film w szeregu najlepszych filmów europejskich.

I słusznie cieszy się on na całym świecie wielkim powodzeniem.

Ku uwadze!

Z powodu uroczystości rodzinnej jest restauracja p. Węsierskiego przy ulicy Batorego dnia 5 sierpnia od godz. 5-tej popołudniu zamknięta.

Wydzierżawienie polowania.

W niedzielę dnia 18. sierpnia b. r. o godzinie 17. odbędzie się publiczne wydzierżawienie wspólnego polowania gminnego,

gminy Gockowice obszaru ca 300 ha na przeciąg lat 6 w lokalu p. Lewandewskiego. Warunki pizeczeń można w mieszkaniu przewodniczącego spółki łowieckiej w Gockowicach. 1699

(—) Krajecki przewodniczący Spółki Łowieckiej.

Baczność

Deski sosnowe, odziemkowe, środkowe i czubkowe oraz wszelkiego rodzaju drewno tarte do budowy i stolarki oddaje w każdej ilości po cenach konkurencyjnych przy dogodnych warunkach zapłaty. 1701

Tartak Szumiąca

powiat Tuchola
Telefon: Bysław Nr. 3

Jutro spotkamy się napewno na lotnisku w Charzykowie.

Tamże koncert na plaży. Zawody sportowe pływania o mistrzostwo, zabawy na wodzie, zabawy ludowe, ślizgawka do wody.

Restauracja na miejscu obficie zaopatrzona.

Walter Heyn

mistrz malarcki
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie prace malarzkie — jak i malowanie powozów. Wielki wybór:

tapet bord i listew
od 85 groszy

od zwyczajnego do wykintnego gatunku.



Partja papieru krepowego,

poszczególne kolory

roika 15 gr.
poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“
Chojnice.

KINO NOWOSCI

W sobotę o godzinie 8.30
w niedzielę o godz. 6 i 8.30
(3 i 4 bm.)

Szlagier sezonu! Nieb waly program!

Prezydent

Potężny dramat sere w 10 aktach. W rolach głównych porwijający, i władca czarujący serc widzów

Iwan Mozzuchin

który oczarował i porwał, jako partnerkę przepiękną

Suzu Vernon

oraz Mikołaj Mailkowi i Luigi Serventi
Walka o ukochaną kobietę. Zwykły wiościanin kierownikiem nawy państwowej. Świetna reżyserja, przebogta wystawa, a przede wszystkim niebywała wprost gra zespołu artystów stawiają ten film w szeregu najlepszych filmów europejskich! Obraz cieszy się w dziedzinie ogromnym powodzeniem! Pomimo olbrzymich kosztów ceny zwykłe,

Wyjeżdżam

do 1. września

A. Stachurski

lekarz—dentysta (Zahnarzt)
Plac Jerzego 4. 1703

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 5. bm. o godz. 11.30 sprzedam w Pawłowie największą dającemu za gotówkę: 1 morg żyta na pniu. Zbiórka licytantów przed szkołą Ludową.

Szeleziński
Kom. sąd. Grodzkiego. 1707

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 5. bm. o godz. 17.30 sprzedawać będę w Gockowicach u p. Krajeckiego największą dającemu za gotówkę: 2 morgi żyta na pniu.

Szeleziński
Kom. sąd. Grodzkiego. 1708

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 5. bm. o godz. 9.30 sprzedam w Pawłówku największą dającemu za gotówkę: 12 morg żyta na pniu. Zbiórka licytantów przed szkołą.

Szeleziński
Kom. Sądu Grodzkiego. 1709

Polecam moją bogato zaopatrzoną 1687

składnice

w smołę, papę, cement, trzcinę i t. d.

Otton Gollnik,

Dworcowa 21
Telefon 107.

Futra

damskie i męskie, skórki, spody, kołnierze i lisy poleca w wielkim wyborze.

Futropol

Bydgoszcz Stary Rynek 27.
Telefon 1957.
Pracownia kuśnierska na miejscu czynną.

Mieszkanie

4 pokojowe oraz skład natchmiast do wynajęcia.

Miaskowski

Dworcowa 12. 1706

Poszukuję się zaraz piastunki

(od lat 13) i dziewczyny do prac domowych w domu nauczyciela na wsi. Zgłosić się w Księgarni Polskiej Chojnice. 1700

Uczennica

do salonu fryzjerskiego dla pań potrzebna. 1691

Salon Weiland,
Gdańska 17

Uczeń

dla mego składu kolonialnego — żelaza i wyszynku potrzebny. 1688

G. C. Nath

Chojnice.

Café Radke

Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

Jutro w niedzielę

od godz. 4-tej po poł.

koncert

Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina najlepszej jakości.



Przedsiębiorstwo samochodowe

Richard Gehrke

Chojnice centrala samochodów, telefon 108.

poleca swój samochód do łask. użytku po umiarkowanych cenach.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku — jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge

Gdańska 17.

Gospodarstwo

około 72 morg dobrej ziemi, 1/4 godz. do miasta i dworca z kompletnym żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. Cena podług ugody. 1657

W. Kulesza,
Pawłówek
pow. Chojnice.

Dom masywny

dobrze prosper. restauracja. 4 mieszkania, duży ogród owocowy i warzywny, zajazd, nad dworcem położony z powodu śmierci zaraz na sprzedaż. Zgł. do R. Strehla u. Chojnice, 1685 Gockowskiego 5.

Pokój umebl.

z osobnym wejściem do wynajęcia. 1686 Plac Jagielloński 4. parter.

Przeprowadziłam się z pl. Królowej Jadwigi 3 na ul. Angowicką 7.

Waśkowska

akuszerka. 1690

Poszukuję zaraz

szofera

do taksówki. 1692

A. Kosiedowski

Chojnice Gdańska 20.

Pokój

umeblowany, słoneczny do wynajęcia. Gdzie wskaże eksp. Dzień. Pom. 1705

Posługaczka

zaraz potrzebna 1702

Nowemlasto 7 II I.

Potrzebna zaraz

służąca

Grossowa

ul. Gdańska 15.

Skład Jubilerski 1710

Uczciwa dzielna

dziewczyna,

umiej. dobrze gotować zaraz potrzebna. 1689

Gdańska 16.

Z powodu kończącego się sezonu wszelkie artykuły letnie po znacznie niższych cenach, na inne artykuły udzielamy

10% rabatu.

Skład sortymentowy Balzer i Borris

Chojnice.